



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIX

Luty 2024

Nr 1 (339)

Sprawozdanie Ojca Proboszcza za rok 2023

Umiłowani moi Bracia i Siostry w Chrystusie Panu. Niech Pan obdarzy Was pokojem!

To człowiek podzielił czas na sekundy, minuty, godziny i lata, a nawet wieki. Ale czas otrzymaliśmy od Boga w mijającym roku 2023. To Bóg postawił nas w przestrzeni i czasie. Dziękujemy więc Bogu teraz za dar czasu. Dziękujemy Bogu za kolejny czas w postaci tego mijającego roku.

Żyjemy w czasie, jesteśmy w nim zanurzeni, nie umiemy wyobrazić sobie życia poza nim. Lata, miesiące, tygodnie, dni i godziny – to wszystko tworzy naszą codzienność. Tak przyzwyczailiśmy się do tej nieuchwytniej rzeczywistości, że nawet się nad nią nie zastanawiamy. A jednak ta codzienność ma na nas ogromny wpływ. Według niej układamy swoje życie: godziny, pory roku, lata. Codzienność determinuje nasze wybory. Czujemy się bezpiecznie, kiedy wiemy, co kiedy się wydarzy, jeśli pamiętamy o tym, co działo się w naszym życiu wczoraj, przed miesiącem i kilkoma laty. Mniej lub bardziej świadomie tworzymy w głowie oś czasu i na niej zaznaczamy istotne i ważne dla nas wydarzenia. Czas odmierza nasze życie: religijne, społeczne, narodowe, prywatne.

Liturgia ostatniego dnia roku przypomina nam zdanie apostoła Jana: „*Dzieci, jest już ostatnia godzina*”, i słowa św. Pawła, który mówi nam o pełni czasu. Tak więc dzień Świętej Rodziny pokazuje nam, jak czas został niejako „dotknięty” przez Chrystusa, Syna Boga i Maryi, i dzięki Niemu otrzymał nowe i zaskakujące znaczenie: stał się czasem zbawczym, tzn. ostatecznym czasem zbawienia i łaski. I trzeba trzymać się tego Słowa, które do nas przychodzi. Trzymać się kurczowo, by nie dać się oślepić ciemnością nocy niewiary.

O tym mówił Benedykt XVI: „*Prawdziwe zagrożenie dla Kościoła, a tym samym dla posługi Piotra, znajduje się w światowej dyktaturze pozornie humanistycznych ideologii; odrzucanie ich oznacza wykluczenie z podstawowego społecznego konsensusu*”. I mówił dalej: „*Współczesne społeczeństwo jest w trakcie formułowania antychrześcijańskiego credo, a przeciwstawianie się mu jest karane społeczną ekskomuniką. Strach przed tą duchową mocą Antychrysta jest więc aż nazbyt naturalny i przeciwstawianie się temu naprawdę wymaga pomocy modlitewnej całego Kościoła powszechnego*”.

Istotnie żyjemy w czasach, w których bezprawie ogłasza się „prawami człowieka”, miesza się pojęcia wartości z antywartościami. Dlatego potrzebny jest nasz osobisty autorytet naszej wiary, który jest wzorcem

osobowym, który poucza o prawdzie tego świata, przypomina znaczenie pojęć, wskazuje na wartości, czyniąc to przykładem swojego życia, swoim świadectwem. Nieśmy nadzieję tam, gdzie panuje strach, poczucie bezsensu i rozpacz. Bądźmy apostołami Chrystusowego pokoju, którego tak bardzo potrzebują świat i nasz naród, w którym jest za dużo nienawiści i niezgody. I o tym mówił, do tego wzywał Cyprian Kamil Norwid w pisanej w Rzymie w roku 1848 „*Wigilii, Legendzie dla przyjaciół*” – byśmy nie skapitulowali przed nocą, która zdaje się zakrywać perspektywę przyszłości: „*Jutro, – czemu dalekie, Czy i jutro kalekie, Jak się Bogu podoba, Taka jutra osoba; Ależ Dzisiaj, ta mamka przyszłości, wychyliła gorycze. I zakryła oblicze...*”. Jakże aktualne słowa wieszczka. Pokusa, by ulec w takiej chwili zwątpieniu, porzucić nadzieję i do kolan stoczyć się ku sicielowi – jest wielka!

Na zakończenie starego roku pragniemy podziękować Bogu za dar życia przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Za łaskę życia – wszystko to mamy od Boga. Dzisiejszy świat nie docenia tego daru, może dlatego, że na co dzień z nim się spotyka, że stale z niego korzysta, że posiada go w nadmiarze. Ciągłe wojny – na Ukrainie, w Ziemi Świętej, trwająca w Syrii – zamachy terrorystyczne, strata życia w tysiącach wypadków, obniżyły wartość życia w obecnym świecie. Dziękujemy również dziś Bogu za Jego miłość. To druga wartość, która staje nam przed oczami. Ona także jest z Boga. Św. Jan pisze: „*Bóg jest miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu a Bóg trwa w nim*”. Jako chrześcijanin jestem więc tyle wart, ile warta jest moja miłość.

Dziękujemy również dziś Bogu za prawdę. Św. Jan zwraca nam uwagę i przestrzega, że żyjemy w czasach, w których wielu ludziom zależy na tym, aby zafałszować prawdę. Prawda przyszła do nas w osobie Jezusa Chrystusa. Mówił On o sobie: „*Ja jestem prawdą, Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie*”. Przyjmując prawdę Bożą, słuchając głosu Kościoła musimy wykorzystać czas na budowanie świętego życia chrześcijańskiego. *Te Deum*, które wnosimy do Pana tego wieczoru na zakończenie roku kalendarzowego, jest hymnem dziękczynnym, rozpoczynającym się słowami chwały: „*Ciebie, Boga, wysławiamy, Tobie Panu wieczna chwała*”, a kończy się wyznaniem ufności – „*W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki*”.

Drogie Siostry i Bracia, zakończenie roku oznacza powrót do wyznania, że „*ostatnia godzina*” oraz „*pełnia czasu*” – są rzeczywistością.

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie Luty 2024 r.

1.02. – Pierwszy czwartek miesiąca: o godz. 18.30 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz w intencji Akcji Katolickiej.

2.02. – Pierwszy piątek miesiąca oraz święto Ofiarowania Pańskiego: Msze święte będą sprawowane jak w dni powszednie; błogosławieństwo świec podczas każdej Mszy świętej. O godz. 15 Koronka do Bożego Miłosierdzia. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, o 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy. W tym dniu przypada również 28. Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

3.02. – Pierwsza sobota miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do Chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

4.02. – 5. Niedziela Zwykła.

11.02. – 6. Niedziela Zwykła: w tym dniu przypada 31. Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II. O godz. 13:15 odbędzie się Msza święta dla Chorych z naszej Parafii z udzieleniem sakramentu namaszczenia.

12-13.02. – Poniedziałek i wtorek: w tych dniach w godzinach 8:30–18.30 w naszej Świątyni odbywać się będzie całodniowa Adoracja Najświętszego Sakramentu przed Wielkim Postem.

14.02. – Środa Popielcowa: Msze święte będą sprawowane o godz.: 6, 7, 8, 9, 10, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem podczas każdej Mszy świętej.

Przez cały okres Wielkiego Postu w naszej Parafii sprawowane będą nabożeństwa drogi krzyżowej (od poniedziałku do piątku o godz. 18; w soboty o godz. 18 różaniec). W niedzielę zapraszamy na drogę krzyżową o godz. 16:30, a o 17 na gorzkie żale z kazaniem pasyjnym.

18.02. – 1. Niedziela Wielkiego Postu.

22.02. – Czwartek: Święto Katedry św. Piotra, Apostoła.

25.02 – 2. Niedziela Wielkiego Postu.

Zaduma w dniu Matki Bożej Gromnicznej.

wierność białe gwiazdki śniegu
rozsyłała na drogę,
wiatr utkał z nich szal wdzięczności,
migoczące serduszek gromnicy ogrzewa dłoń,
pachnie miodem-pocalunkiem pszczół,
godzina przystroiła drzewa
szatami z waty uspokojenia,
idę światem mojej baśni
rozświetlanym opiekuńczym spojrzeniem Maryi.

Magdalena Urzędowska
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego

Sprawozdanie Ojca Proboszcza za rok 2023 *dc ze s. 1*

W ten ostatni dzień roku zebraliśmy się w tej świątyni na modlitwie, aby wyrazić naszą radość i dziękczynienie dobremu Bogu.

Najpierw za dar życia. Dziękujemy Bogu z miłością za cud rodzącego się życia. Dziękujemy za 42 dzieci, które w naszym parafialnym kościele przyjęły sakrament chrztu i w ten sposób stały się dziećmi Boga. Dzięki trosce rodziców o dobre wychowanie, oparte na trwałych fundamentach wartości wiary, 42. dzieci – mogły przyjąć po raz pierwszy Jezusa w Eucharystii. Na początku drogi do dorosłego życia Kościół postawił kolejną ewangeliczną ofertę naszej młodzieży, jaką był sakrament bierzmowania, który przyjęli dziewczęta i chłopcy w liczbie 44. Dziękujemy dziś Bogu za młode rodziny w naszej parafii, szczególnie za te, które w minionym roku przyjęły sakrament małżeństwa, a było ich 8.

Nie może dzisiaj w naszym sercu zabraknąć miejsca dla ludzi chorych, w podeszłym wieku. Jest ich wielu w naszej parafii. Przeżywają samotność serca, cierpienie fizyczne i duchowe, szukają intuicyjnie ciepła i miłości w samym Bogu, szukają oparcia w swoich dzieciach, w drugim człowieku. Regularnie, w każdą pierwszą sobotę miesiąca, podążamy z posługą kapłańską, udzielając Komunii świętej, spowiadając i umacniając sakramentem chorych: 56 osób. Dzisiaj stają przed nami również zmarli. Przypominamy sobie ze smutkiem tych 126 osób, które w tym roku odeszły od nas do wieczności.

Dziękujemy za obfite dary nadprzyrodzone otrzymane od Boga. Za wytrwanie w łasce uświęcającej, za pomnażanie jej przez Komunię świętą, za setki tych, którzy przy konfesjonalech uzyskali dobro łaski uświęcającej, za 140 000 rozdanych Komunii świętych. Jakże trudno wyobrazić sobie parafię bez tych bezcennych darów otrzymanych w minionym roku!

Dziękuję Wam, Drodzy Parafianie, za to, że modlitwą, cierpieniem i ofiarami budujecie wraz z nami – Franciszkanami, Parafię – Wspólnotę w wymiarze duchowym i materialnym. Dziękuję, że czujecie się związani z naszą parafią i z Bracmi Mniejszymi Franciszkanami. Dziękuję wszystkim moim Współbraciom – za franciszkańską i duszpasterską posługę sakramentalną, przepowiadanie Słowa Bożego, prowadzenie i opiekę, formację różnych grup, budowanie wspólnoty parafialnej i zakonnej.

2023 rok był jednocześnie czasem dalszych koniecznych prac i remontów. To dzięki waszemu zrozumieniu i ofiarności zostało przeprowadzonych bardzo wiele ważnych i potrzebnych inwestycji. W tym roku przeprowadzono gruntowny remont pomieszczeń klasztornych z wymianą instalacji elektrycznej. Po okresie grzewczym planujemy wymianę instalacji grzewczej w świątyni. Dziękujemy za każde dobro, jakie nas tu spotyka; dziękuję za wszystkie ofiary składane na tacę, zwłaszcza w trzecie niedziele miesiąca i przy różnych okazjach.

Życzę Wam, by czas Bożego Narodzenia, który uobecnia Tajemnicę Wcielenia, sprawi, abyśmy w Nowym Roku 2024 jeszcze bardziej ukochali Kościół, duchową świątynię, którą jest Jezus, oraz tych, którzy gromadzą się w Jego Imię. Abyśmy jeszcze bardziej ukochali sakramenty, szczególnie Eucharystię – ten cudowny dar, w którym w obfitości jest życie. Niech Bóg będzie nagrodą i Jego błogosławieństwo w codziennym Waszym życiu. Najświętsza Dziewica, Święta Boża Rodzicielka, która jest w centrum czasu Boga, gdy Słowo, które było od początku, zaistniało dla nas w czasie, niech pomoże nam przyjąć Go otwartym sercem, abyśmy naprawdę byli i żyli, jako ludzie wolni, jako Dzieci Boże.

Niech się tak stanie. Amen.

Ojciec Proboszcz Jacek Koman OFM

Droga do Raju

Kiedy myślimy o biblijnej Ewie, przed oczami mamy z pewnością obraz pięknej kobiety, która stoi w bujnym ogrodzie pod drzewem z jabłkiem w dłoni, i rozmawia z wężem. Doskonale znamy tę historię z Raju: wiemy, że pomimo przestrogi Pana Boga pierwsi rodzice zgrzeszyli; znamy też konsekwencje tego grzechu – bo towarzyszą nam do dziś. Czy wiemy jednak, na czym naprawdę polegał ten grzech? Czy zastanawiamy się, dlaczego Ewa wyciągnęła rękę po owoc? Dlaczego dała się zwieść?

W wyobrażeniu koczowniczych ludów pustyni mit grzechu pierworodnego opowiada o tym, jak Ewa przechadza się po rajskim ogrodzie, gdy nagle drogę zastępuje jej wąż. „Zjedz jabłko”, mówi. Niewiasta, upomniana wcześniej przez Pana Boga, odmawia. Nieprzyjaciel jednak nalega: „Zjedz jabłko. Musisz być piękna dla swojego mężczyzny”. „Nie muszę – odpowiada Ewa. – Jestem jego jedyną kobietą, innej nie ma”. „Ależ ma”. I żeby przekonać o tym Ewę, zaprowadza ją na wzgórze, gdzie znajduje się studnia. „Jest tam, w środku – tłumaczy. – Adam ją tam schował”. Ewa nachyla się, widzi w studni piękną kobietę, i od razu zjada jabłko, które podaje jej wąż. Według wierzeń pewnego marokańskiego plemienia, do Raju pójść więc tylko ci, którzy rozpoznają swoje odbicie w studni i przestaną bać się siebie.

Zerwanie owocu nie jest więc tylko złamaniem zasady, którą Bóg postawił z miłości, ale też wyrazem zapomnienia o tym, czyje słowo jest prawdziwe i kto ma rację na nasz temat. Wydaje się, że Ewa ma wszystko, a jednak w jej sercu wciąż jest ukryte pragnienie czegoś więcej. Temu pragnieniu brakuje jednak rozeznania, mądrości, dialogu i rozmowy z Bogiem, brakuje poznania samej siebie. Wąż to wykorzystuje – podsuwa rozwiązanie, obietnicę. A Ewa gubi się zupełnie i zamiast wyciągnąć rękę w stronę męża lub Boga, i u nich szukać pomocy, chwyta za jabłko. Chwyta za obietnicę bycia kimś, kim nie jest i kim nigdy nie miała się stać. Obietnicę bycia kimś, kogo wymarzył sobie ktoś inny – Szatan.

Ewa uwierzyła w potworne kłamstwo. Uwierzyła, że Bóg ma przed nią coś do ukrycia, że nie może zaufać Jego miłości względem niej. Ta, która była ukoronowaniem stworzenia – niczym ostatecznie, finalne pociągnięcie pędzlem malarza na najlepszym płótnie – uwierzyła, że jej ukochany Stwórca jednak czegoś jej poskąpił. Pojawia się żądza, potrzeba kontroli; zamiast zaufać Bogu i Jego Słowu, Ewa postanowiła wziąć sprawę w swoje ręce. I wraz z zerwaniem owocu, zerwała też szczególną więź. Pojawił się grzech, niewierność; relacja z Bogiem nie była już tak czysta i nieskalana, jak wcześniej.

Według drugiego opisu stworzenia (por. Rdz 2, 2-25) Bóg stworzył kobietę z żebra mężczyzny, pogrążonego we śnie. Złośliwi mówią, że Adam niejako Ewę „wyzebrał”. Ową jedność mężczyzny i niewiasty dobrze oddaje hebrajska gra słów: *isz {mąż} – iszsa {niewiasta}* (w przekładzie ks. Wujka: *mąż – mężyna*). I już od Księgi Rodzaju Adam z Ewą zrzucają winę na siebie nawzajem, tłumacząc Bogu, kto zawinił; faktycznie jednak nie ma to żadnego znaczenia, bo tak jak zostali stworzeni w jedności, tak i razem zostali z Edenu wygnani i oboje odczuli konsekwencje swojego grzechu. Ewa miała być pomocą dla Adama, lecz miast życia przyniosła mu śmierć; Adam za to w żaden sposób nie zareagował na błąd żony, choć – jak mówi Pismo Święte – był wtedy z nią (por. Rdz 3, 6).

Można by pomyśleć, że po grzechu pierworodnym i wygnaniu z Raju, człowiek w oczach Boga powinien przestać cokolwiek znaczyć. Zawiedliśmy wtedy, zawadziliśmy nieraz do dziś. Ale to nie koniec historii, bo po tym fatalnym błędzie zdarzy się coś, czego logika ludzka nie jest w stanie pojąć. Jego miłość. Jego wybawienie. Jego przyjście, które staje się kolejnym potwierdzeniem, kim naprawdę jesteśmy w Bożych oczach.

Ewa wierzyła, że Stwórca coś przed nią ukrył – więc oto przychodzi Jezus i rozciągnięty na krzyżu, ogołcony i obnażony, pokazuje, że nie ma nic do ukrycia. Ewa nawiązuje z wężem dialog – Jezus nie wdaje się w dyskusje z demonami. Ewa nie rozeznaje, nie rozmawia o swoich pragnieniach, emocjach – a tymczasem Jezus idzie na czterdzieści dni modlić się na pustynię, nim zacznie nauczać. Ewa popełnia pierwszy grzech – Jezus składa za niego ofiarę z Siebie. Ewa i Adam utracili Raj – Jezus nam go przywraca.

Przed nami czterdzieści dni Wielkiego Postu. Czterdzieści dni refleksji, modlitwy, ciszy, rozmyślania. Czterdzieści dni, by poznać samego siebie, swoje serce. Bo czy i w nas nie ma czasem takich myśli, że Bóg czegoś nam nie dał, czegoś poskąpił? Czy i dla nas kłamstwo szatana nie jest bardziej kuszące i atrakcyjne niż Słowo Boga? Czy nie ulegamy pokusie kontroli, zamiast zaufać Bogu i Jego miłości? Czy znamy samych siebie na tyle, by rozpoznać własne odbicie w studni? Czy żyjemy w prawdzie? I przede wszystkim, czy pamiętamy, po co żyjemy i dokąd zmierzamy, i gdzie naprawdę jest nasze miejsce?

Ewa i Adam zostali stworzeni do Raju. Kiedy musieli stamtąd odejść, w ich sercach pozostała tęsknota – za pięknem Edenu, za bliskością Boga, za czystą relacją ze Stwórcą, niezmaconą grzechem. My, potomkowie pierwszych rodziców, też nosimy w sercu Raj. A dzięki Chrystusowi i Jego ofierze, powrót tam jest możliwy. Co więcej, powrót tam i świętość są nam zadane! To nasze miejsce, nasz dom, nasza przyszłość, nasze dziedzictwo.

Niech więc ten Wielki Post będzie początkiem powrotu do domu.

Iwona Jeleń-Zębała

Wielki Post

W połowie lutego mamy kres karnawału i do Wielkanocy szykujemy się pomału. Kończymy ekspresyjne tańce i zabawy, szykujemy się do życia naszego poprawy.

Wielki Post to dla nas czas uświadomienia że nie ma idealnego ludzkiego stworzenia. Wszyscy wezwani jesteśmy do nawrócenia a przede wszystkim do zmiany myślenia.

Niektóre sprawy tylko modlitwą pokonamy a kiedy postem i jałmużną je podpieramy, to właśnie wszystkiego możemy dokonać i wszelkie przeciwności losu pokonać.

Post to różnych rzeczy sobie odmawianie i z jałmużną innym części siebie oddawanie. Pokuta to serca naszego oczyszczanie, to radosne na Zmartwychwstanie czekanie.

Bez postu smaku potraw nie doceniamy, bez pokuty radości Świąt nie doświadczamy. Właśnie kontemplowanie Tajemnicy Krzyża do Misterium Wielkiej Nocy nas przybliża.

Padnijmy do stóp Chrystusa ukrzyżowanego, i nie marnujmy czasu nam podarowanego. Pokochajmy jeszcze bardziej Boga naszego, odkryjmy Jezusa siły do życia nam dającego.

Iwona Zagrodnik

Wierzę w Boga, Ojca Wszchemogącego – cz. 1

Dotychczasowe rozważania na temat wiary w Boga zawierały ważny teoriopoznawczy warunek, na który być może nie zwróciliśmy należytej uwagi. A jest on o tyle istotny, że wpływa nie tylko na jakość naszego rozumienia Boga, ale i na fakt, czy w ogóle jesteśmy w stanie mówić o Bogu w tym znaczeniu, w jakim powinien być On pojmowany w chrześcijaństwie, i szerzej, w religiach monoteistycznych. Mówić, czyli także specyficznie orzekać o Nim.

1. Całość i przyczynowość

Zarówno w przyjętej „dualistycznej wizji świata”, jak i np. w określeniu, iż „Bóg jest Bytem Samoistnym”, czy w podobnych określeniach, można doszukać się wspólnego mianownika. Jest nim założenie, iż podmiot poznający próbuje patrzeć na rzeczywistość w sposób całościowy. Terenem poznania człowieka religijnego nie jest w pierwszej kolejności jakiś niewielki kawałek naszego doświadczenia, ale próba widzenia całości, czyli wszystkiego, co stanowi o mnie i moim życiu. Łatwo mogę dojść do przekonania, iż Bóg nie istnieje, gdy patrzę tylko na mały wycinek doświadczalnego świata. Posłużmy się prostym przykładem. Gdzie jest Bóg, gdy przesadzam kwiatek z mniejszej do większej doniczki? Mam sadzonkę, ziemię, sprawność ogrodnika. Cała czynność jest moja, ponieważ chcę i umiem ją wykonać. Nic zatem dziwnego, iż w tej sytuacji może się pojawić wniosek, iż Bóg nie jest tu potrzebny, albo, że w ogóle Go nie ma. Sytuacja się komplikuje, gdy zadam pytania dużo „szersze”, ogólne. A mogę to uczynić powołując się na prawo przyczynowości, bez którego nie ma żadnej konkretnej, także życiowej, wiedzy, ani nauki. Jak to się dzieje, że ziemia w ogóle jest, że rosną w niej kwiaty? Skąd one pochodzą i dlaczego poszczególne gatunki potrzebują konkretnych warunków uprawy? Skąd jest woda i słońce, a skąd jestem ja, który odkrywam prawa rządzące światem roślinnym?... Otwiera się tu przestrzeń dla pytań metafizycznych, ostatecznych, w których może rysować się w mojej świadomości postać Stwórcy, Boga, Pana, Dawcy owych praw oraz wszelkich praw natury, których nie tworzę, ale jedynie odkrywam.

Można pokusić się o twierdzenie, iż słaba jakość naszej dzisiejszej wiary wynika poniekąd ze specyfiki współczesnej wiedzy. Tradycyjnie uważało się, iż pomiędzy solidną wiedzą a wiarą pojawia się niezwykle mocna relacja jedności i uzupełnienia. I to relacja tak silna, iż słaba jakość wiedzy zawsze będzie rodzić słabą wiarę. Widać to doskonale choćby w encyklice św. Jana Pawła II *Fides et Ratio*. Oczywiście, chodzi tu o wiedzę całościową, metafizyczną, a nie wybiórczą i „wycinkową”. Niestety, począwszy od wystąpienia Augusta Comta (1832 r.), które rozpoczęło erę współczesną w filozofii i nauce, mamy do czynienia z rezygnacją z wiedzy ogólnej, metafizycznej, systematycznej, na korzyść jednostkowych, ściśle określonych i chwilowych rozwiązań. Wyniki takich badań niekoniecznie dają nam jasny i pełny obraz nawet jakiegoś wycinka rzeczywistości. Niekiedy takie metodologiczne postępowanie rodzi dużo więcej nieudomówień i niejasności, niż daje sensownych odpowiedzi na postawione wcześniej pytania. Liczy się nade wszystko użyteczność określana do różnie, powierzchownie i wybiórczo.

2. Ubóstwienie nauki, a może ubóstwienie siebie?

Co ciekawe, powyższe postępowanie dotyczy głównie nauk humanistycznych. Nauki szczegółowe zawsze wykazywały się większą logiką i głębią, choć i w tym przypadku klimat współczesności odbija na nich swoje tragiczne piętno. Wielu pragnie dostrzec w nich to, co jest dla nich nieosią-

galne. Takie oczekiwania względem nauk szczegółowych można określić mianem ubóstwienia samej wiedzy i metod jej uprawiania. Z punktu widzenia człowieka wierzącego wiedza czy odpowiednie metody postępowania są tylko narzędziem w poznawaniu świata. Nauka nie jest w stanie dać odpowiedzi na najbardziej podstawowe i istotne w życiu człowieka pytania. Nie napełni ona również nikogo zrozumieniem sensu własnego istnienia. Coś takiego może dać tylko Bóg i wiara w Niego. Wskazywały na to, na przestrzeni wieków, całe zastępy świętych i uczonych teologów, a niedawno, na przykład, ks. Michał Heller mówiąc, iż nauka daje wiedzę, a religia poczucie sensu (M. Heller, G. Brotti, *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*, Kraków 2022).

Syndrom redukcji, jak było powyżej powiedziane, dotyka dużo bardziej nauk humanistycznych. Zygmunt Bauman, jeden w bardziej znanych współczesnych humanistów, socjologów oraz – oczywiście – ateistów mówił, iż dzisiejszy człowiek nie jest zainteresowany rozważaniami teoretycznymi, ale jedynie praktycznymi. Co więcej, nawet te praktyczne mają być w pewnym sensie ograniczone. Bezsensownym dla wielu dzisiejszych ludzi wydaje się oczekiwanie na coś, co ma przyjść dopiero za parę lat. Liczy się tylko to, co jest teraz lub pojawi się w najbliższej przyszłości. Zbyt długie oczekiwanie jest obecnie ponad ludzkie siły. Również nauka, aktualnie bardziej przecież praktyczna niż teoretyczna, ma być w swojej praktyczności inna. Nauczyciele i uczniowie nie powinni pochylać się nad zgłębianiem lub przyswajaniem treści przekazanej przez wcześniejsze pokolenia, gdyż byłoby to zupełnie zbyteczne i nieadekwatne do teraźniejszości, a nadto opresyjne i powodujące nerwice, ale skupiać się na tym, by pomagać z cierpliwością poszczególnemu człowiekowi wydobywać ukryte w nich talenty. Pomijany jest tu zupełnie fakt historycznego rozwoju nauki, dzięki któremu możemy nie tylko posługiwać się wspaniałymi osiągnięciami wcześniejszych badaczy, ale nadto tworzyć rozwijać poszczególne dziedziny wiedzy. Nic zatem dziwnego, iż takie bezrefleksyjne podejście do nauki będzie powodować (a może już powoduje?), iż – mówiąc z niewielkim tylko przekąsem – ktoś, kto wie jak praktycznie przykręcić śrubkę, niekoniecznie będzie wiedział jak ją odkręcić.

3. Orzekanie o Bogu

Aby dojść do przekonania o istnieniu Boga potrzeba łaski, a pomoc w tym może całościowe spojrzenie na rzeczywistość. Myślę, że w wielu przypadkach zainteresowanie osób starszych takimi zagadnieniami jak: Bóg, wieczność, czy przemijanie, nie wynika jedynie ze strachu przed zbliżającą się śmiercią, ale również z doświadczenia pewnej całości kończącego się życia i próby znalezienia wspólnego mianownika, który ma tę całość jako wyjaśnić. Doskonale taka próba wpisuje się w tradycyjny sposób orzekania o Bogu. Oprócz bardziej ogólnych terminów religijnych i filozoficznych pojawiają się także pojęcia właściwe dla naszych ludzkich odczuć. Możemy Boga, który jest nam przecież bliski, nazywać również takimi słowami jak: ojciec, przyjaciel, przewodnik, itd. I są to określenia jak najbardziej właściwe. Ponieważ jednak jest On również daleki w swej transcendencji należy pamiętać, iż tego typu pojęcia są także zbyt małe, by określić precyzyjnie pojęcie Boga. Dlatego myśl chrześcijańska, chcąc być jednocześnie dokładną i racjonalną, wypracowała dwa warunki orzekania o Bogu: *per analogiam* oraz *per eminentiam*.

Wszelkie orzekanie o Bogu odbywa się zatem zawsze jako orzekanie specyficzne. Nie wypowiadam o Nim twierdzeń tak, jak wypowiada się je o kolorze ściany lub subiektywnym odczuciu piękna, choć i w tych przypadkach widać różne sposoby słownej ekspresji. Bóg jest moim Ojcem – i jest to prawdą, – ale Jego ojcostwo jest szczególnie.

Wierzę w Boga... *dc ze s. 4*

Jest analogiczne i „maksymalnie wywyższone” (*eminentiam*) – podniesione do najwyższej potęgi, czyli wyjątkowe, doskonale i jedyne. Takie orzekanie o Bogu i takie rozumienie Jego przymiotów ma swoje konsekwencje. Żaden, nawet najlepszy ojciec ziemski (naturalny), nie jest w stanie osiągnąć takiej doskonałości ojcostwa, jaką posiada Bóg. Można powiedzieć – ojcostwo Boga jest niedoścignionym ideałem dla każdego człowieka, gdyż człowiek jest zawsze tylko człowiekiem i nigdy nie będzie Bogiem. Co więcej, skoro Bóg jest tak idealnym ojcem, to jest On również takim samym Ojcem dla każdego człowieka. To powinno rodzić poczucie głębokiej wspólnoty międzyludzkiej. Choćby nie miał pozytywnego doświadczenia ziemskiego ojcostwa, albo miał jedynie doświadczenia negatywne, On – Bóg jest zawsze cudownym, kochającym i rozumiejącym Tatusiem (Abba) dla każdego z nas.

4. Wnioski

Nie ulega wątpliwości, iż nasze mówienie o Bogu nie jest wcale takie proste, zwłaszcza względem tego, kto posługuje się innym, niż klasyczny, sposobem myślenia. Myślę, że wiele nieporozumień wypływa właśnie z tego powodu. I nie chodzi tu tylko o to jak głosimy Boga, Ojca Wszechmogącego, innym, ale nade wszystko, na ile sami rozumiemy w Kogo wierzymy.

Cdn.

Andrzej Duk OFM

Wydarzenie Damasceńskie

Ponad szesnaście lat temu, za sprawą ówczesnego, i nieodżałowanego papieża Benedykta XVI, z racji 2000 lat od *Narodzenia Pawła z Tarsu*, w Kościele Katolickim był obchodzony *Rok Świętego Pawła* (28.VI.2008 – 29.VI.2009). W tym czasie miały miejsce liczne wydarzenia związane z Apostołem, począwszy od tych religijnych, modlitwanych, a kończąc na sympozjach historycznych, teologicznych czy też archeologicznych. Większość wydarzeń religijnych związanych z Apostołem Narodów miała miejsce w rzymskiej *Bazylice św. Pawła za Murami*, ale nie tylko, gdyż w tym czasie cały Kościół, a szczególnie ten europejski, radował się Tym, dzięki któremu chrześcijaństwo rozkwitło na naszym kontynencie.

Chyba jest mało takich wierzących, którzy o Św. Pawle nic nie słyszeli. A warto wiedzieć, gdyż jest to postać sztandarowa i godna naszego największego szacunku i uwagi.

Już pobieżna lektura tzw. *Listów Pawłowych* oraz obszernych fragmentów z *Dziejów Apostolskich*, pozwala nam wyrobić sobie opinie i zdanie o ważności tej postaci dla historii Kościoła i początków chrześcijaństwa w szczególności. Ktoś trafnie napisał, że *Apostoł Narodów, należy do tych ludzi, którzy odcisnęli szczególne znamię nie tylko na dziejach Kościoła, ale pośrednio także na biegu wydarzeń w świecie u zarania ery chrześcijańskiej*.

Chcąc zapoznać się nieco szerzej z niektórymi danymi biograficznymi Apostoła Narodów oraz jego licznymi podróżami misyjnymi, trzeba sięgnąć do głównego źródła biblijnego mówiącego o rozwoju i ekspansji Kościoła, tj. *Dziejów Apostolskich*. To tam możemy przeczytać, że Paweł przyszedł na świat w Tarsie (Dz 21, 39; 22, 3), na terenie dzisiejszej Turcji, na przełomie czasów, na styku kultur helenistycznej i rzymskiej oraz religii judaistycznej. Zgodnie z Żydowskim Prawem, został on obrzezany ósmego dnia (Flp 3, 5) i otrzymał imię Saul (Szaweł). Swoje młodzieńcze lata spędził w Jerozolimie kształcąc się w kwestiach religii judaistycznej u *stóp Gamaliela* (Dz 22, 3), jednego z najwybitniejszych znawców

Prawa. Ale chęć poznania nieco głębiej korzeni wiary w Boga Jedyne, po licznych perypetiach, a nawet prześladowaniach Kościoła, doprowadziła Pawła do poznania swojego Mistrza niepodważalnego tj. Jezusa Chrystusa.

Opatrzność Boża dokonała szalonego przewrotu w judaistycznym postępowaniu Szawła, Który z prześladowcy uczniów Chrystusa, stał się Jego gorliwym wyznawcą i głosicielem Ewangelii. A momentem owego duchowego i religijnego przewrotu było tzw. *Wydarzenie Damasceńskie* gdzie, jeszcze niedoszłemu Apostołowi, Który był w drodze aby gnębić uczniów Jezusa, ukazał się Zbawiciel (Dz 9, 3). *Wydarzenie Damasceńskie* odcisnęło trwale znamię na Jego życiu tak, że Szaweł stał się Pawłem i zaczął *pozyskiwać pogan dla posłuszeństwa wierze* (Rz 1, 5).

Trzeba sobie postawić kilka pytań: Czym jest to *Wydarzenie Damasceńskie*? Co się tam wtedy wydarzyło? I jaka jest natura tego Wydarzenia oraz co ono wnosi w życie Szawła a w konsekwencji w początki Kościoła na kontynencie europejskim?

Przełomowym momentem życia Pawła Apostoła jest jego powołanie – nawrócenie, które miało miejsce pod Damaszkiem. Wydarzenie to stanowiło potężny impuls dla doktryny i działalności Apostoła Narodów. Nic więc dziwnego, że stało się przedmiotem długotrwałych dociekań nie tylko teologicznych, ale również historycznych i psychologicznych.

Przyjrzyjmy się, w świetle danych z Nowego Testamentu, co tak naprawdę stało się pod Damaszkiem? Jak to Wydarzenie jest relacjonowane w świetle źródeł biblijnych

Relacja Pawła

Paweł to *Wydarzenie* relacjonuje przede wszystkim w *Listie do Galatów* tak: w pewnym momencie Jego życia *spodobalo się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom*.

Powyższe stwierdzenie posiada duże znaczenie teologiczne, gdyż wskazuje na Pawłowe posłannictwo i uprawnienia do głoszenia Ewangelii. Za pomocą określanych zwrotów Paweł sytuuje swe powołanie pośród starotestamentowych powołań prorockich (Jr 1, 5; Iz 49, 1). *Motywy* działania Boga była wyłącznie dobrowolna łaska zaś *treścią* – Objawienie Syna Bożego – Mesjasza. To dzięki objawieniu pod Damaszkiem Paweł poznał, że Jezus, którego dotąd zwalczał, jest w rzeczywistości Synem Bożym. Ale Boże działanie (objawienie) i ingerencja w życie Szawła nie ograniczają się tylko do odciążenia prześladowcy od jego dotychczasowego błędnego postępowania. Bóg w świetle tego *Wydarzenia* upatruje w nim swoje narzędzie do urzeczywistnienia powszechnego zbawienia innych. *Wydarzenie* pod Damaszkiem nie tylko jest zwrotem w życiu Szawła, ale zarazem staje się powołaniem na urząd Apostoła pogan. Pod Damaszkiem dokonała się tzw. inwestytura apostołska jednego z najwybitniejszych Głosiciela Słowa Bożego.

Relacja Łukasza

Dużo więcej szczegółów na temat *Wydarzenia* Damasceńskiego, – które Paweł tylko zaledwie wzmiankuje – dostarcza Autor *Dziejów Apostolskich*, Św. Łukasz. Aż trzy razy o nim opowiada i to bardzo szeroko i szczegółowo.

Pierwszy opis (Dz 9, 1-31) jest najobszerniejszy i włączony do relacji na temat ewangelizacji prowadzonej poza Jerozolimą. Drugie opowiadanie jest włączone w przemówienie Apostoła do tłumy w Jerozolimie (22, 4-16), zaś trzecie do apologii wygłoszonej przed królem Agrypą w Cezarerii Nadmorskiej (26, 9-18).

Ta potrójna relacja nie jest błędem literackim albo bezsensownym powtórzeniem, jakie nieraz opowiadającym może się przydarzyć.

cd. na s. 6

Wydarzenie Damasceńskie *dc ze s. 5*

Łukasz pragnie tym sposobem podkreślić wagę tego *Wydarzenia*.

Pomimo występujących znacznych różnic pomiędzy trzema relacjami, to ich *wspólnym nerwem jest dialog Chrystusa z Pawłem* (9, 4-6; 22, 7-10; 26, 14-16). Rozmowa ta ma wyrazistą strukturę sceniczną:

- Chrystus zwraca się do Szawła. Szawel odpowiada;
- Chrystus następnie przedstawia się: kim jest, i mocą objawienia przekazuje Szawłowi zadanie do wykonania;
- Szawel przyjmuje w milczeniu przekazaną mu misję.

Całość tej sceny jest bardzo prosta, a w swej treści zaś wielce głęboka teologicznie.

Konkluzja

Z obydwóch relacji: Pawłowej i Łukaszej wynika, że przemiana w życiu wyznawcy judaizmu dokonała się dzięki ukazaniu się Chrystusa. Wskazują także na to późniejsze wypowiedzi zawarte w 1 Kor 9, 1; 15, 8. Paweł słyszał i widział oraz doświadczył tzw. *Chrystofani* czyli objawienia i widzenia Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. To Wydarzenie odcisnęło kolosalny ślad na życie, apostołat i myślenie teologiczne Pawła.

Między trzema *opisami powołania i nawrócenia* Szawła nie ma sprzeczności. Każdy jednak z tych opisów spotkanie z Jezusem ujmuje z innego punktu widzenia. Łukasz jawi się jako Autor, pisarz i towarzyszy późniejszych wypraw ewangelizacyjnych Apostoła Narodów.

W opisach Łukaszej dominuje tendencja opisanie *Wydarzenia* jako kolosalnego zwrotu, a zarazem jest to początek i *preludium* do nowej działalności i roli Szawła. Dlatego w Dz 9 Paweł jest ukazany jako *Apostoł*, w Dz 22 jako *świadek* (por. 22, 5. 12. 15. 18. 20), zaś w Dz 26 jako *prorok*. Łukasz w swoim myśleniu teologicznym i duchowym ukazuje nam z jednej strony *duchową śmierć* faryzeusza Szawła, a z drugiej *narodziny (powołanie) Apostoła*, świadka i proroka dla rodzącego się Kościoła.

Paweł natomiast idzie nieco głębiej i widzi *Wydarzenie Damasceńskie* jako pogłębienie swojej wiary. Myślenie Pawła jest następujące: wiara Żyda nie kończy się li tylko na poznaniu Boga. Punktem docelowym jest Jezus Chrystus, Który jest Mesjaszem *pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym – o Jezusie Chrystusie, Panu naszym* (Rz 1, 3-4).

Wydarzenie Damasceńskie opisuje nam początki Tego, Który *po głoszeniu całemu światu sprawiedliwości i po dotarciu do najdalszych krańców Zachodu, zaznał męczeństwa przed rządzącymi; tak odszedł z tego świata i dotarł w miejsce święte, stając się tym samym największym przykładem wytrwałości* (Św. Klemens Rzymski; †, *Do Koryntian* 5). Szersze spojrzenie na działalność Pawła prowadzi do stwierdzenia: *Apostoł Narodów* pragnie nam przypomnieć, a zarazem wezwać: *Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa* (1 Kor 11, 1).

o. Edmund Urbański OFM

„Bądźmy przewidujący, bądźmy czujni. Chcemy (...) żebyśmy nasze oczy zwrócili znowu ku Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu; żebyśmy popatrzyli na krzyż i stamtąd zaczerpnęli natchnienia: to takie proste, a takie wstrząsające”.

Kard. Karol Wojtyła; Luborzycza, 16 marca 1974 r.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

Przymnóż mi wiary

Przymnóż mi Panie wiary,
takiej ufnej, dziecięcej,
Wiary, która nie kalkuluje,
I nie szuka korzyści.

Przymnóż mi Panie wiary prostej,
Która nie zna rachunku prawdopodobieństwa
I nie stosuje praw fizyki;
Wiary naiwnej w oczach świata,
Która nie ubezpiecza się na wszelki wypadek.

Przymnóż mi Panie wiary w to,
Czego rozum pojąć nie zdoła
I w co po ludzku nie umiem uwierzyć.

Te rzesze ludzi, których uzdrowiłeś,
Nie pytały,
Nie przeliczały,
Nie rozważały,
Tylko szły z wiarą,
Żebyś Ty Swoją Mocą ich uleczył,
Dotykami,
Słowem,
Spojrzeniem.

Nic więcej nie potrzeba,
Tylko ufność i Twoja Miłość.

Wtedy wydarza się Cud.

Czekam Panie,
Uczyń go i w moim życiu,
Teraz,
Proszę,
Amen.

Anna Politalska

Rozmyślenia w Środę Popielcową

odrzuć, opuść, nienawiść,
przestrach przyjaciół
przysięgających zawsze solidarność,
za miłość, życzliwość
zniewagi, drwiny,
wybranie zła
na krętych, ciemnych ścieżkach ludzkich losów,
Panie Jezule, Boże-Człowieku
nie rozpoznany przez świat,
a jednak zbawiający go,
środa popielcowa co roku
przypomina co było, jest i będzie,
nie mogę zapomnieć, nie wspomnieć Ciebie,
ja - Twoje stworzenie,
za które oddałeś Siebie, człowieczeństwo i Bóstwo,
bym ja mogła istnieć dla Ciebie
i w Tobie w nieskończoność.

Magdalena Urzędowska